

Sikorski i jego dobrze zarabiająca żona

10 marca 2023

Iwo Cyprian Pogonowski opisał to tak: „Radek Sikorski, przed mianowaniem go na ministra obrony, pracował od 2002 do 2005 w neokonserwatywnej grupie planistów polityki zagranicznej w Waszyngtonie – American Enterprise Institute, gdzie pobierał niesłychanie wysoką pensję roczną – ćwierć miliona dolarów. Ideologia neokonserwatyzmu została stworzona przez trockistów – Żydów nowojorskich, którzy nawrócili się na radykalny syjonizm w czasie upadku komunizmu, i przystosowali koncept „permanentnej wojny o komunizm” Trockiego do budowy globalnego imperium USA i hegemonii Izraela „od Nilu do Eufratu”. Neokonserwatyści popierają kompleks wojskowo-przemysłowo-syjonistyczny i oś USA-Izrael, jako podstawę polityki na Bliskim Wschodzie”. Pracę w instytucie załatwiła mu Anne Applebaum. Oboje byli wtedy „antykomunistami”.

To małżeństwo to mezalians. Ona z rodziny wpływowego amerykańskiego Żyda, adwokata i lobbysty spółek energetycznych. On ze skromnej rodziny inżyniera z Bydgoszczy. Mają dwóch synów, którzy – według przepisów rabinackich – mają „prawo powrotu” do Izraela. W stanie wojennym bez przeszkód wyjeżdża na studia do Anglii. Studiów nie kończy, ale leci do Afganistanu, na spotkanie z CIA, jako korespondent wojenny. Dzięki żonie wchodzi na salony Wschodniego Wybrzeża USA. Zostaje doradcą żydowskiego miliardera Ruperta Murdocha w sprawach dotyczących prywatyzacji Polski, ale ciągle nosi tanie garniturki z przykrótkimi rękawami. Po powrocie do Polski robi oszałamiającą karierę.

Kiedy zaistniał w polskiej polityce? W rządach modelowanych przez braci Kaczyńskich. Kto wytrzasnął nikomu nieznanego 29-letniego chłystka i zrobił z niego wiceministra obrony w rządzie Jana Olszewskiego? Bracia Kaczyńscy, przy poparciu

Jana Parysa. Kto odkurzył firycyka po kilku latach rządów SLD, powierzając mu tekę wiceministra u Geremka? Kto w 2005 r. wyciągnął oślizłego mydłka z niebytu, robiąc go ministrem obrony? W 2007 roku, w atmosferze skandalu, Sikorski odchodzi ze stanowiska ministra, media piszą o jego bliskich kontaktach z gen. Markiem Dukaczewskim. Ale pomocną dłoń podaje mu Donald Tusk, i podczas kampanii wyborczej rzuca hasło o „dorzynaniu watahy”. Ale czy za „dorzynanie watahy” został ministrem i marszałkiem Sejmu?

Dlaczego zawsze był „żelaznym kandydatem” na stanowiska związane z bezpieczeństwem? Jedni mieli na to odpowiedź: Solidarnościowe elity sprowadziły na Polskę nieszczęście w postaci Radka, bo składały się z ludzi nie mających pojęcia o zagranicy, dla których ktoś z brytyjskim paszportem, dyplomem Oksfordu, ożeniony z Amerykanką, był prawdziwym objawieniem. Inni mówili, że żulia, która w Polsce dorwała się do władzy, przygarnęła innego żula. A może, po prostu, w tym wszystkim chodziło o wprowadzenie w życie zaleceń chińskiego mędrca, który 25 wieków temu zalecał, dla opanowania jakiegoś państwo: wiązać rządzących w przestępcze przedsięwzięcia, współpracować z istotami najpodlejszymi i najbardziej odrażającymi. Innymi słowy – w zdegenerowanym przez agenturę wpływu kraju karierę mogą robić tylko najpodlejsi z podłych, kłamcy i kanalie.

Czym się kierował „znany z niezależnych decyzji” Kaczyński? Kto mu podsunął Sikorskiego? Skąd tak żelazna logika postępowania i precyzja w obsadzie kluczowych stanowisk? Dlaczego, gdy Kaczyński dochodził do władzy, zawsze pojawiał się pomysł z wyszczekany bucem znikąd, zawsze zwolennikom Kaczyńskiego wciskano kit: „Kaczyński się na nim nie poznał”, zawsze wszystko kończyło się tak, jak u Żeromskiego w „Rozdziobią nas kruki, wrony”, i zawsze mogliśmy oglądać cyrk, w którym Kaczyński ostro Sikorskiego zwalczał.

A może decydowała „wyssana z mlekiem matki” fascynacja braci Kaczyńskich żydokomuną? W 1998 r. Geremek niespodziewanie wnioskuje o powołanie na swojego zastępcę Radka Sikorskiego.

Kandydat propozycję przyjmuje, choć Geremek jest jednym z głównych architektów, tak przez niego krytykowanego, okrągłego stołu. Publicznie zaklinał się też, że to nie nowojorscy rabini kazali Geremkowi wziąć go do rządu. Nie żałuję Sikorski wykonywał swoje obowiązki zgodnie z moimi oczekiwaniami – mówi później Geremek. On sam mówi: Profesor był szefem, od którego dużo się nauczyłem. Geremek dodawał Polsce prestiżu. Współpraca z nim była przygodą polityczną i intelektualną. Kiedy Radek objął tekę ministra, żydowska gazeta dla Polaków opublikowała uspokajający artykuł, że wprawdzie jest ministrem, ale sprawami zagranicznymi zarządza zespół skompletowany jeszcze przez Geremka. W jego polityce kadrowej był jeden constans – interesy żydowskie najważniejsze. Niepisaną regułą stało się – ambasadorem w USA może być wyłącznie członek loży B'nai B'rith. Co do Geremka, to przypomnijmy, że zabrakło go na liście Macierewicza, i że cała akcja lustracyjna była wymierzone głównie w endecki ZChN i antykomunistyczny KPN. Nie od rzeczy będzie też przypomnieć, że promotorem kariery Radka w Londynie był agent NKWD profesor major Zygmunt Bauman.

Właściciel strefy zdekomunizowanej otoczył się wojskowymi ściągniętymi z MON, którzy zajęli się głównie kwatermistrzostwem, rozkręcając na całego maszynę zamówień publicznych. I tak: polska prezydencja w UE kosztowała 430 mln zł, czyli cztery razy więcej niż poprzednia prezydencja duńska. Sikorski sprzedał siedzibę konsulatu w Kolonii (a willę kupił i właścicielem biurowca, do którego Sikorski przeniósł konsulat, była polsko-żydowska rodzina). Sprzedał siedzibę Instytutu Kulturalnego w Paryżu. Rzecznik MSZ podał wartość transakcji na 13 mln euro, ale miejscowa Polonia uważała, że uzyskano za nią 60 mln, po odliczeniu prowizji pośrednika. A konia z rzędem temu, kto podliczy jego transakcje kartą kredytową, którą dysponował przez lata w MSZ. Wiemy tylko, że korzystał z niej obficie w klubach nocnych.

Dopatrywanie się u Radka poglądów politycznych to gruba

przesada. Nie ma żadnych, a jedynym ich wspólnym mianownikiem jest osobisty interes i... pieniądze. Odbija się od ściany do ściany w zależności od tego, kto więcej płaci. Za korzyści osobiste jest gotowy głosić każdą ideologię, a nawet krzewić demokrację w Emiratach. Polską dyplomację podporządkował zdobyciu posady w strukturach zachodnich, czyli zabiegom o dobrze płatną fuchę.

Raz jest skrajnie antyamerykański, raz skrajnie proamerykański. Raz antyrosyjski, raz prorosyjski. Raz mówi o „frajerskim” i „szkodliwym” sojuszu z USA i „robieniu łaski” Amerykanom, a innym razem „Thank you. America”. Raz porównuje rurę na dnie Bałtyku do paktu Ribbentrop – Mołotow, a innym razem składa „hołd berliński” i pisze: Prawica nie przyjmuje do wiadomości, że Niemcy stracili na naszą rzecz 20 proc. swojego przedwojennego terytorium, (...) i że to my – godząc się na zmianę umowy o gazociągu jamalskim – częściowo przyczyniliśmy się do budowy Nord Stream. Kiedyś, z Tuskiem, wprowadził ruch bezwizowy z Kaliningradem, zaprosił Siergieja Ławrowa na naradę ambasadorów, za słuszne uważał przyjęcie Rosji do NATO. Dziś wygraża pięścią Putinowi.

Po katastrofie smoleńskiej, Applebaum chwaliła Putina. Po fiasku pierwszego puczu na Majdanie, do Putina zapałała prawdziwą nienawiścią. Dziś podżega do wojny. Publikuje tekst: „Wołodia, my też mamy rakiety”. Nie ukrywa, że Waszyngton każe Polakom wybierać kasztany z ognia. Oświadcza: Chciałabym, żeby rząd i wszyscy Polacy, którzy tego słuchają, pamiętali, że poparcie Stanów Zjednoczonych dla Polski nie jest automatyczne (...) traktat NATO nie znaczy, że absolutnie zawsze będą bronić Polski”. A co na to „Nasi”? Doradca Dudy, prof. Żurawski vel Grajewski ripostuje: Applebaum przesadza w zakresie wyobrażenia o własnej wadze. Nie pełni żadnej funkcji i w świecie politycznym jest nikim”. Tymczasem połowica Sikorskiego ujawnia poglądy światowej kabały, czyli amerykańskich elit, które mają przełożenie na Bidena i wypracowali strategię pozostawienia Polski samej sobie.

Polacy z Polski wyjeżdżają. Anne Applebaum też dała dyla z Polski, i to kilka miesięcy po tym jak otrzymała polskie obywatelstwo. Ale nie dołączyła do Polaków zasuwających w Londynie „na zmywaku”. Nowym pracodawcą nowej Polki został mieszkający w Dubaju amerykańsko-żydowski właściciel zarejestrowanego na Bermudach funduszu spekulacyjnego, Christopher Chandler. Sowiecie opłacana w mającym siedzibę w Dubaju „Legatum Institute”, zajmowała się głoszeniem demokracji i mówieniem o putinowskiej Rosji. Tylko w 2013 zainkasowała z tego tytułu 800.000 dolarów. Właściciel Instytutu pierwsze wielkie pieniądze zrobił w Rosji w latach 90. ubiegłego wieku. Swego czasu miał 4% udziału w akcjach Gazpromu. Później przegrał walkę o kontrolę nad spółką Nowolipiecki Kombinat Metalurgiczny. I jest tak sfrustrowany, jak Applebaum. W 2018, na forum Izby Gmin został oskarżony o powiązania z wywiadem rosyjskim, a kilku deputowanych postulowało wszczęcie parlamentarnego śledztwa ws. źródeł finansowania Instytutu Legatum.

Oficjalnie zajmował się zbieraniem informacji o krajach „przechodzących transformację ustrojową „od autorytaryzmu do wolnorynkowej demokracji”. Faktycznie był wywiadownią gospodarczą – zbierał informacje służące inwestycjom kapitałów żydowskiego pochodzenia i finansowemu drenażowi krajów arabskich i Iranu, a jego dyrekcja wywodziła się wyłącznie ze środowisk żydowskich. Anne Applebaum, jako „Director of Global Transitions”, kierowała projektem: Przyszłość Iranu. Pisała o tym tak: Inspiracja przyszła ze wschodniej Europy, z czasów kiedy polscy i węgierscy ekonomiści zaczęli mówić o prywatyzacji i decentralizacji planowanych gospodarek ich krajów. To samo pewnego dnia stanie się z Iranem. I tu pytanie: Czy dyrektorem politycznym w takiej, najdelikatniej mówiąc, podejrzanej politycznie i etycznie instytucji powinna była akurat zostać żona ministra w polskim rządzie?

W 1969 CIA utworzyła tajemniczy dom wydawniczy w Amsterdamie – Alexander Herzen Foundation, z zadaniem przemytu rękopisów

sowiecko-żydowskich dysydentów i ich publikowania na zachodzie, który w 1998 r. po ogłoszeniu końca zimnej wojny, zamknięto. 15 lat później, w przewidywaniu „spontanicznego i obywatelskiego zrywu na Majdanie”, ktoś pośpiesznie odmroził fundusze. Podobnie było z Institute of Modern Russia, który „bronił praw człowieka i wspierał demokratyczny rozwój Rosji” badaniami naukowymi i stypendiami. Formalnie Instytut utrzymywał syn Michaiła Chodorkowskiego. W rzeczywistości był kanałem przerzutu pieniędzy z CIA, co ujawniła Victoria Nuland podczas przesłuchań w Kongresie, mówiąc o zainwestowaniu przez Waszyngton w Majdan 5 mld dolarów.

Dlaczego o tym piszemy? Bo instytut zamówił u Applebaum „serię analiz na temat wyzwań stojących na drodze transformacji byłego ZSRR”. Bo, też za pieniądze Chodorkowskiego, o fundacji pisał w „Foreign Policy” Michael Weiss. Ten sam, który promował Sikorskiego na „możliwego następcę Catherine Ashton”, i znalazł się u boku Applebaum w Legatum podczas panelu o rosyjskiej dezinformacji. Ten sam, który zrobił Radkowi łaskę artykułem „Can Radek Sikorski save Europe?” (Czy Radek Sikorski uratuje Europę?). Z Chodorkowskim było też „po drodze” Kaczyńskiemu. Przypomnijmy – na pytanie, czy istnieje poważna szansa na to, czy z Rosją, która wyłoniłaby się na gruzach putinowskiego państwa, można by podjąć współpracę, odpowiedział: „Taki scenariusz jest możliwy. Szczególnie gdy przyjmie się założenie, że liderem nowej Rosji mógłby być Michaił Chodorkowski. W każdym razie dla Polski taka zmiana oblicza Moskwy byłaby bardzo korzystna”.

Najpierw „Politico” pytał, skąd na koncie Sikorskiego wzięło się 40 tys. euro miesięcznie za jakieś konsultacje. Holenderski „NRC” pisał: „Szejkowie są uwikłani w brudną wojnę jemeńską, ostatnio pomagali Putinowi obchodzić sankcje. To nie jest zwykły pracodawca”. „Gazeta Polska” popisywała się: „Gdy Sikorski bierze forszę z Emiratów, to prawie tak, jakby brał ją od Ruskich”. „Wyborcza” pytała: Bierze forszę od państwa, którego największe miasto, Dubaj, jest nazywane ‘małą Moskwą’.

A całe Emiraty stały się rajem dla objętych sankcjami Rosjan i dla rosyjskich firm, w tym banków, gdzie napłynęły upaprane krwią ruskie pieniądze przeznaczone na wojenne zakupy". Jeszcze inna gazeta oburzała się: „Szejk Muhammad ibn Zajid, podążył w październiku 2022 r. do Sankt Petersburga, żeby sobie uciąć przyjacielską pogawędkę z Putinem. „wPolityce” oburzał się: „Jeden z najbliższych współpracowników Tuska kasuje pół miliona od państwa, w którym demokracja nie funkcjonuje, nie istnieją żadne partie polityczne, orzekana jest kara śmierci, homoseksualizm jest karalny i nie istnieje tam wolność religijna. Jak Sikorski mógł nie słyszeć, że do Emiratów napłynęły całe watahy ruskich kanciarzy, finansowych bandytów i oligarchów, bo mieli już przechłapane w Genewie, Zurychu czy Londynie. To raj dla rosyjskich oligarchów, gdzie piorą brudne pieniądze”.

Nikt nie napisał, że Emiraty to także raj dla oligarchów z Kijowa! Bo Dubaj to nie tylko „mała Moskwa”, ale i „mały Kijów”, bo jedni i drudzy nie wchodzić sobie w drogę, ale pięknie współpracują, bo nie tylko ruskie, ale i ukraińskie pijawki żydowskiego pochodzenia opanowały tamtejszy rynek nieruchomości, a transakcje osiągnęły wartość 60 mld dolarów. No i nikt nie napisał, że w Emiratach przebywa kilkaset prostytutek z Polski! Przy okazji zobaczyliśmy jak niszczy się stosunki z Arabami: proputinowskie Emiraty, marokański ambasador korumpujący unijne elity, inwestor z Kataru zamykający polską stocznię, Arabia Saudyjska wykupująca Orlen.

Pytany o swoją sytuację materialną, Radek odpowiedział z uśmiechem: „Mam dobrze zarabiającą żonę”. Donald Tusk miał rozliczenia finansowe z niemiecką CDU. Leszek Miller pozwolił na torturowanie Arabów w Kiejkutach i branie dolarów od CIA. Marek Belka zarządzał polityką gospodarczą władzach okupacyjnych w Iraku. Czy w takiej sytuacji do sprawy coś wnosi Sikorski, inkasując pieniądze od szejków? Widocznie uznali go za postać istotną w relacjach z UE. Emiraty są dużym producentem ropy naftowej i mają powiązania z Moskwą poprzez

kartel OPEC+, który ustala kwoty produkcji ropy i wpływa na cenę tego surowca. To kraj, który ma świadomość wyczerpywania się złóż ropy i uważa, że najlepszą lokatą na przyszłość jest mocne związanie się z Chinami, UE, Rosją, a nawet z Iranem i Izraelem. O swe interesy dba skutecznie. Na wojnie zarabia. A Polska? Polska przeznaczą 20% budżetu na pomoc dla Ukrainy, a Duda pieprzy o rosyjskiej dezinformacji.

Ukraina to kraj upadły, i jak każda padlina przyciąga hieny. To kraj splądrowany, gdzie 50 żydowskich oligarchów posiada 80% majątku, gdzie prezydentem jest bliski współpracownik najpaskudniejszego ukraińskiego oligarchy. Zełenski, zabiegając o międzynarodową pomoc, pozbawił Kołomojskiego obywatelstwa ukraińskiego. Była to jednak sprytna manipulacja mająca na celu uwolnienie Kołomojskiego spod ustawy antykorupcyjnej. To bohater świata żydowskiego, przekonanego, że przekręty finansowe popełniane przez Żydów, przynoszą korzyść wszystkim Żydom. Czy Sikorski ma coś wspólnego z rosyjską korupcją w Emiratach? A może ma związek z żydowską korupcją w Ukrainie? „Gdzie mądry człowiek ukryje liść?” – pytał bohater opowiadania Chestertona, i odpowiedział: w lesie. Czy zatem pieniądze żydowskie, nie ukryć najlepiej w kraju antyżydowskim?

Pogłoski o śmierci politycznej Sikorskiego są mocno przesadzone. Parasol ochronny rozciąga nad nim nie tylko żydokomuna, ale i lewackie skrzydło demokratów, platforma medialna Marka Zuckerberga i „New York Times”, ci którzy nie tylko nie lubią Ameryki, ale nie lubią Polski. Nie można też wykluczyć innego scenariusza. Pracownica „Newsweeka”, pytana, kogo PO powinna wystawić w wyborach prezydenckich, bez wahania odpowiedziała: Radosław Sikorski byłby lepszym kandydatem niż Rafał Trzaskowski. „Sikorski ma znakomite kontakty międzynarodowe. Wcześniej był szefem MON i MSZ, czyli sprawował ministerialne funkcje w dwóch kluczowych kompetencjach prezydenta” – wyliczała. Wychwalała także przyszłą pierwszą damę: „To znakomita publicystka, autorka

światowej sławy. Taka para prezydencka mogłaby bardzo mocno wizerunkowo pomóc Polsce". Przypomnijmy też Lorda George'a Weidenfelda, wiceprezydenta Światowego Kongresu Żydów, który za „największego przyjaciela w Polsce” uważa Radka. Pytany na okoliczność dymisji Sikorskiego, zalecił: „Mam nadzieję, że jego odejście z polityki nie jest definitywne. To byłaby ogromna strata dla Polski”.

Autorstwo: Krzysztof Baliński

Źródło: Bibula.com